

Dwie bandy

To już nawet nie Koszalin a wieś totalna. Miałem nie komentować bieżących wydarzeń politycznych, ale pewien redaktor naczelny periodyku, nazwijmy go „Parchata polityka”, stwierdził, nigdy nie czytając moich tekstów, że oni tam nie komentują bieżących wydarzeń politycznych a nauczają i wychowują. Czyli, że w sugestii ja robię komentarze bieżących spraw politycznych. Lepiej już, żeby tacy mnie nie wychowywali.

To zły dzień do pisania w ogóle a już zupełnie o polityce. W Polsce grasują dwie bandy. Obie nie służące polskiemu interesowi. I Naród Polski zamiast napuścić te dwie na siebie, żeby się wzajemnie wybiły, albo przynajmniej trzymały w szachu, pozwolił po raz kolejny jednej z nich na zmonopolizowanie sceny politycznej. W dojrzałych demokracjach, choć tak zwana demokracja przedstawicielska ma tyle wspólnego z demokracją co maca z chlebem, gdy organ ustawodawczy wpada w ręce jednej bandy, to prezydent idzie w łapy drugiej. A u nas? Najpierw platfusy rządziły prawie pełne dwie kadencje całą gębą, bo po zabiciu Prezydenta, mieli już swojego. Jednego dnia mieli ich nawet trzech naraz, bo każdy z nich chciał być prezydentem. I do czego doprowadzili swoją proniemiecką i serwounijną opcją? A teraz znowu pisiory: „Dajmy im drugą szansę.” - słyszę od ludzi o logice równie twardej jak rozdeptany ślimak. Jak go wysuszyć na słońcu, to zelówka nie do zdarcia.

I jak należałoby powiedzieć o kraju, w którym dzieją się takie rzeczy? Durnowo? Wpadliśmy po uszy w gówno, to próbujemy się z niego wykaraskać, bo to lepsze niż, gdy spalą nas żywcem. Mielibyśmy stabilny kraj, jeden „A” a drugi „B”. I to zwierzęce odgłosy i to, ale przynajmniej nie byłoby monopolu władzy, szczególnie dla ekipy, która udając prawicę wdraża skrajnie lewicowy, socjalistyczny program społeczny. I to pod sztandarami biało-czerwonej. Tyle mają wspólnego z polskością, co żyd z Chinami, ale nią powiewają, bo zauważyli, że Polaka można na to nabrać raz dwa. Czyli realizują w istocie program narodowo-socjalistyczny. Nie jest to żaden faszyzm, bo do faszystów jest im daleka droga, bo nawet faszyci byli ideowcami. Oni po prostu kpią z głupiego Narodu. Nieoczytane-go i może raczej niedopieczzonego, skoro taki naiwny.

Jeśli Naród Polski nabiera się na takie plewy, to najpierw musi wrócić do czytania. Musi nauczyć się od nowa czytać. Tak, tak... I musi być ktoś, kto im coś napisze. Założmy ja. Choć to paskudny dzień do pisania, napiszę jeszcze kilka zdań tego tekstu i spadam. Będę przy tym pilnował swojej tyłu, by mi się żaden pisior tam nie przykleił, bo kto powiedział, że pedalstwo to domena lewicy? Zaraz, zaraz, cóż za niepolityczne wyrażenie? Zamieńcie je na sodomia, choć czytałem już opracowanie, które umawia mi, jak ostatniemu ciemniakowi, że oni w Sodomie chcieli się tylko poznać z tymi aniołami. Poznać. Hm. Dobrze sobie. I muszę uważać, żeby sobie nie naurzucać od ciemniaków, bo to pachnie rasizmem. Może nawyzywam sobie od brauniaków? To dobre... Nieprawdaż?

I na zakończenie szmoncesik: „Co mówi żyd, gdy go przyłapią ze spuszczoneymi gaciami? Mówi: To nie mój interes. - Rozkładając przy tym szeroko ręce.”. Skromność, to podatny grunt dla takiego zachowania. Każdy tu tak gada: „To nie mój interes.”. Każdy, gdy trzeba brać odpowiedzialność za słowa i czyny. To nasza narodowa przypadłość, robienie z siebie brauniaka. Wyżej wyjaśniłem pojęcie brauniaczenia.

A jakie wnioski? Wnioski są proste, daliśmy jako Polacy czystą kartę ekipie oszustów, którzy nas zaprowadzą prościutką drogą w łapy Niemców, bo 1-go maja 2021 roku Polska Ziemia wylądjuje w kieszeniach głównie niemieckich posiadaczy. I co z tego, że to banda proamyrakańsko-judofilska? Niemiec się ucieszy. Już szczyrzy zęby, że to będzie jego. Przeczytajcie „Placówkę” Aleksandra Głowackiego zwanego Bolesławem Prusem. On wiedział, czemu sam się przezwiał od Prusaków. Ślimak, ślimak wystaw rogi, to ci powyrywam nogi. Oto wizja, na którą się zgodziliśmy. Zamiast wygramolić się z fekaliów, napuszczając bandy na siebie wzajem, daliśmy jednej pełni władzy. To nawet nie jest naród takich Ślimaków. Ślimak przy tym brzmi dumnie. Od dumnie do durnie niewielki skok.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel